

Warszawski fotoplastikon Prusa

BARBARA BOBROWSKA

BOLESŁAW PRUS, *W WARSZAWIE. WYBÓR Z „KRONIK”*, WYBÓR I WSTĘP SAMUEL SANDLER, OPRAC. AGNIESZKA BĄBEL I AGATA GRABOWSKA-KUNICZUK, NARODOWE CENTRUM KULTURY, WARSZAWA 2013, T. 1, SS. 567; T. 2, SS. 475; T. 3, SS. 485

W jubileuszowym roku Bolesława Prusa (2012), objętym patronatem UNESCO, podjęto szereg inicjatyw o charakterze naukowym i popularyzatorskim, których celem było przypomnienie twórczości pisarza oraz intensyfikacja badań naukowych jej dotyczących. Współuczestnikiem wielu z tych przedsięwzięć, jako sponsor i wydawca, było i ciągle jest, bo są to często działania wieloetapowe rozciągnięte w czasie, Narodowe Centrum Kultury. Instytucja ta patronowała konferencji naukowej *Realści, realizm, realność. W stulecie śmierci Bolesława Prusa* zorganizowanej na Uniwersytecie Warszawskim, której materiały ukazały się w tomie pod tym samym tytułem, pod redakcją Ewy Paczoskiej, Bartłomieja Szleszyńskiego i Dawida Marii Osińskiego, w 2013 roku oraz przygotowaniu płyty CD pt. *Warszawy Prusa*, adresowanej przede wszystkim do szkół jako pomoc dydaktyczna. Edycja wyboru fragmentów z *Kronik* Prusa, której obecność na rynku księgarskim chciałabym zasygnalizować, to kolejne, udane przedsięwzięcie patronackie NCK. Składa się ono na serię, która może być postrzegana jako spójny ciąg działań, m. in. dzięki jednolitej pomyślanej i bardzo sugestywnej oprawie plastycznej, nowoczesnej warsztatowo, choć umiejętnie wystylizowanej retro, której autorką jest Katarzyna Stanny.

Na publikację: Bolesław Prus *W Warszawie. Wybór z „Kronik”* składają się trzy tomy, do których wyboru tekstów dokonał Samuel Sandler, a opracowały edytorsko Agnieszka Bąbel i Agata Grabowska-Kuniczuk. Przypisy do felietonów i ich fragmentów zgromadzonych w poszczególnych tomach sporządzili: do tomu I – Monika i Konrad Nicińscy; do tomu II – Elżbieta Nowacka-Kuźma i Marcin Kuźma; do tomu III – Agnieszka Bąbel i Agata

Grabowska-Kuniczuk. Należy zwrócić uwagę, że omawiana edycja stanowi kolejne ogniwo wcześniej zaplanowanego i już realizowanego dłuższego ciągu przedsięwzięć wydawniczych. Pierwszym jego ogniwoem były Bolesława Prusa „*Obrazy wszystkiego*”. *O literaturze i sztuce. Wybór z „Kronik”* (2006 r.). Jak dowiadujemy się ze *Wstępu* autorstwa Samuela Sandlera, zaplanowane są jeszcze dwa jej ogniwa, wybory zatytułowane sygnałnie *My dziennikarze* oraz *O wszystkich rzeczach i niektórych innych*. W sumie, czytelnik powinien więc otrzymać reprezentatywny dla zainteresowań Prusa-publicyisty przegląd komentowanych przez pisarza w kronikach wydarzeń i problemów jego współczesności. Przedsięwzięcie to jawi się także jako propozycja trafnie wybranych, fachowo uporządkowanych i skomentowanych wyciągów z *Kronik* autora *Lalki*, firmowana nazwiskami Samuela Sandlera i jego współpracowników. Może ono stanowić nie lada gratkę przede wszystkim dla uczniów i studentów piszących tematyczne rozprawki dotyczące twórczości felietonowej Prusa, a także bezinteresownych wielbicieli jego dorobku dziennikarskiego; czy jednak edycja ta będzie równie atrakcyjna i przydatna dla czytelnika profesjonalnego?

Niejednoznaczny jest właśnie adres odbiorczy wspomnianej serii. Z pewnością usatysfakcjonuje ona nawet wymagającego odbiorcę masowego, który otrzyma teksty Prusa z rzetelnie opracowanym komentarzem merytorycznym (wstęp, nota edytorska, bibliografia, wykaz skrótów) oraz przypisami dotyczącymi języka, a także dziewiętnastowiecznych realiów; profesjonalistów zajmujących się dziennikarstwem, w szczególności specyfiką wypowiedzi publicystycznej, nie zadowoli jednak w pełni. Teksty kronik przedrukowano w zbiorze w całości lub we fragmentach; właśnie druga ze wskazanych wyżej praktyk budzi moje zastrzeżenia. Oprócz całych felietonów otrzymujemy urywki tekstów jakby „wyrwane” z macierzystego kontekstu, w którym opis wydarzenia z obszaru Warszawy funkcjonował jako jeden z wielu, jako kolejny przykład, argument bądź dowód w przeprowadzonym wywodzie publicystycznym lub polemicznym. Nie dowiadujemy się czego dotyczyła polemika czy spór, które organizowały całość lub znaczącą część tekstu.

Praktyka ta jest zapewne pochodną postrzegania Prusowskich kronik jako przekazów o luźnej konstrukcji, „mozaikowym” charakterze (jeden z podrozdziałów *Wstępu* do wyboru ma tytuł *Mozaikowa epopeja obrazów*), bez komponującej całość czy choćby większe fragmenty tekstu myśli przewodniej. A przecież, jak wiadomo z *Notatek o kompozycji*, ambicją Prusa (co prawda tylko częściowo urzeczywistnioną) było „Pisać kroniki tak, żeby treść ich dała się wypowiedzieć w jednym zdaniu. Ażeby okresy

i części streszczające pewien fakt czy pogląd były łatwe do spamiętania, także dały się zamknąć w jednym zdaniu dowcipnym, energicznym lub głębokim”, a więc tworzyć teksty zwarte myślowo i kompozycyjnie. Prus – publicysta sądził, że zadaniem dziennikarza, w tym także felietonisty, jest kierowanie opinią publiczną (zob. jego czteroodcinkowy cykl o tytule *Kierowanie opinią publiczną*; „Nowiny” 1882 nr 259-261, 264), a nie tworzenie historycznego źródła faktów i obrazów przeszłości do przekazania potomnym. Stawiał sobie za cel nie tworzenie kalejdoskopowego wizerunku współczesnej sobie Warszawy, lecz skłanianie jej mieszkańców do refleksji dotyczącej trudów związanych z bytowaniem w tym mieście i działań na rzecz poprawienia warunków tegoż bytowania. Jego wypowiedzi kronikarskie pozostające w związku z miastem to utyskiwanie na braki funkcjonowania aglomeracji, często też próby ich dowcipnego bagatelizowania; apele do władz miejskich, ale przede wszystkim polemiki z innymi dziennikarzami dotyczące pomysłów zreformowania warszawskiej codzienności, zresztą – nie tylko warszawskiej. Refleksja o Warszawie wegetującej na marginesie imperium rosyjskiego to metonimiczny sygnał opresyjnej sytuacji całego zaboru rosyjskiego. Z tego względu w serii o tematyce warszawskiej felieton o tytule *Miasto zahipnotyzowane* winien otwierać, a nie zamykać sekwencję tomów.

Kroniki Prusa to, jak sądzę, raczej „tragikomiczna epopeja Warszawy”, a nie „epopeja mozaikowych obrazów”. Można to jednak zauważyć czytając pełne teksty kronik o tematyce warszawskiej, a nie zbiór ich urywków. Tylko zapoznając się z felietonami kompletnymi można dostrzec celowo zaprojektowaną metonimiczność, także odcienie i funkcje Prusowskiego humoru. W swych rytmicznie publikowanych tekstach Prus powtarza z uporem swoim czytelnikom, oczywiście nie wprost: jesteście spętani niewolą, ale nie popadajmy w marazm, na co dzień róbmy konsekwentnie tyle, ile się da w obecnych warunkach, dla siebie, ale przede wszystkim – dla przyszłości. Mówi to starannie skomponowanymi, wbrew pozorom „mozaikowości”, perswazyjnymi felietonami, próbując zmienić mentalność i obyczaje Polaków. Proponując reformy funkcjonowania miasta zmierzające przede wszystkim do jego unowocześnienia, myśli o tym, że klęską ziem pod zaborem rosyjskim może stać się „wypadnięcie z cywilizacyjnego pochodu”, które uniemożliwi odbudowanie polskiej państwowości. Przyjęcie projektów reform, które zawarł w swoim *Szkicu programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa* przeznaczonym dla narodu bez ziemi, próbuje testować w warunkach warszawskich. Jest to eksperyment o skromnym, z konieczności, zasięgu, ale prowadzony z uporem przez ponad czterdzieści lat.

Komentowana edycja kronik wpisuje się niejako w modną obecnie i usankcjonowaną oficjalnie (np. w szkole) konwencję czytania utworów literackich i publicystycznych w wybranych wyimkach. Lektura fragmentów felietonów o temacie warszawskim opatrzonych aparatem krytycznym przez fachowych badaczy ma niewątpliwie walory poznawcze (choć, oczywiście, w sposób pełniejszy, bardziej systematyczny, można byłoby zapoznać z historią i realiami dziewiętnastowiecznej Warszawy z prac historyków), nie daje jednak pojęcia o specyfice pisarstwa felietonowego. W mojej opinii, wiąże się też z wdrażaniem kontrowersyjnych nawyków lekturowych oraz praktyką istotnych dla historyka prasy i dziennikarstwa przekłamań. W związku z interesującą mnie edycją powstaje sugestia, że tekst dziewiętnastowiecznej kroniki był jedynie składanką omówień wydarzeń jakiegoś odcinka czasu (np. tygodnia czy miesiąca), a przecież felieton to gatunek przede wszystkim publicystyczny, często uspojniany np. intencją polemiczną. Warto też wyraźnie zaznaczyć, że źródłem faktów komentowanych w Prusowskich tekstach felietonistycznych była najczęściej prasa, głównie pismo macierzyste dla pisarza. Najlepszym na to dowodem są przypisy do kronik w wydaniu Zygmunta Szweykowskiego, w których edytorzy prawie w każdym przypadku byli w stanie wskazać krótką prasową notkę informującą czytelników o wydarzeniu, które później Prus skomentował obszerniej i waloryzująco w swoim felietonie. Autor *Wstępu* do omawianej edycji *Kronik* sugeruje, że źródłem informacji była dla pisarza przede wszystkim autopsja, mimo że, jak wiadomo, Prus chorował na agorafobię, która nasilała się u niego z wiekiem. Prawdopodobnie, zapalonym flanerem był pisarz tylko w młodości.

Za ważną, wspomnianą już przeze mnie, okoliczność uspojnającą z reguły tekst felietonowy, należałoby uznać też intencję perswazyjną. Decyzja włączenia do edycji krótkich fragmentów Prusowskich kronik, nawet pięcio- czy sześćdziesięciu (zob. np. s. 105, 119, 140, t. I), fałszuje intencję autorską, nie daje czytelnikowi szansy na to, by uchwycił on specyfikę gatunku felietonowego, tak istotnego dla dziennikarstwa drugiej połowy XIX wieku i dorobku Prusa. To właśnie pod piórem tego pisarza (a także Aleksandra Świętochowskiego) kronika przekształciła się ze swobodnej pogawędki w tekst o mocy sterowniczej, który miał przekształcać poglądy publiczności czytającej, mobilizować ją do konkretnych, ważnych społecznie działań. Autor *Lalki* nie był po prostu dziejopisem życia codziennego Warszawy drugiej połowy XIX wieku, ale dziennikarzem, który chciał wywierać istotny wpływ na mentalność swoich czytelników oraz zmieniającą się rzeczywistość miasta; być nie tyle rejestratorem zdarzeń, co projektodawcą i egzekutorem pozytywnych przemian w obu tych sferach. Obce jest mi przekonanie,

że *Kroniki Prusa* to zbiór obrazków latarni magicznej, zabytkowa filmoteka czy album zdjęć dawnej Warszawy. Dla mnie to przede wszystkim dokument zabiegania o jak najszybsze zmiany w sferze materialnej aglomeracji oraz pozytywne przekształcenia w sferze obyczajowej jej mieszkańców. Kawałkowanie tekstów felietonowych zafałszowuje prawdę o specyfice tego gatunku wypowiedzi publicystycznej, a także szkodzi wizerunkowi Prusa, najwybitniejszego przecież pisarza polskiego drugiej połowy XIX wieku, w myśl dawno zarzuconej przez literaturoznawstwo tezy o nim jako twórcy mającym kłopoty z komponowaniem zwartych myślowo i artystycznie całości.

Za swoisty paradoks można uznać fakt, że autor świetnego erudycyjnie *Wstępu* do omawianej edycji, znakomity znawca dorobku publicystycznego Prusa i Świętochowskiego, zdaje się w podobny do przedstawionego przeze mnie wyżej sposób postrzegać specyfikę pisarstwa felietonowego (zob. podrozdziały *Wstępu* jego autorstwa o tytułach *Credo felietonisty*, *Kroniki tygodniowe jako służba publiczna*, *Współczesna cywilizacja, przetrwanie i postęp*), choć, jak już zaznaczyłam, nie przekłada się to w pełni na założenia praktyki edytorskiej.

Postuluję, by w następnych planowanych seriach omawianej edycji unikać, czy nawet zaniechać przedruku zbyt krótkich fragmentów kronik w trosce o jej merytoryczną rzetelność.